

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
 półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
 kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8  
 od wiersza petitu.  
 za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-  
 krotne—po k. 5 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi po 10 k  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-ej stronie po kop. 15  
 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Ka-  
 tarzńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.	w Łasku W. Grass.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.	„ Łodzi „ Laguna Franciszek.
„ Brzezinach „ Krzemieniecki J.	„ Rawie „ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim.	„ Radomsku „   Dzieńmienowicz.
„ Sosnowcu „ Jermałowicz.	„ „   Myśliński Feliks.

## A P T E K A

### Ignacego Kozłowskiego

(dawniej Gampfa i Mecha)

Po objęciu jej przez terażniejszego właściciela, została urządzoną według nowych wymagań czasu i nauki i zaopatrzoną w wyborowe materyjały aptekarskie, które ekspeduje po cenach możliwie niskich.

PRZY APTECE EGZYSTUJE

### Fabryka Wód Mineralnych Sztucznych

przygotowywanych według najnowszej analizy takichże wód naturalnych.

Wszystkie **Lekarstwa Specyjalne** zagraniczne, krajowe, jak również **przygotowywane w laboratorium aptecznym**

znajdują się w aptece zawsze gotowe.

Nadto Apteka posiada zawsze świeże **wody mineralne naturalne** sprowadzane **wprost ze źródeł** oraz **Limfę do szczepienia ospy.**

(2—1)

Młodzież inteligentna może kształcić się w **fachu krawiectwa męskiego.** System nauki ułatwiony—2 do 3 lat. Śmienna opieka pod względem pedagogicznym, higienicznym i moralnym. Po skończeniu nauki, świadectwa przez urząd Zgrom. Krawców potwierdzone. Oplata za naukę podług warunków.

Niecala 5.

R. Sandecki.

(26—25—2)

### Dentysta Szreder

mieszka w domu W. Strzeleckiego. Przyjmuje od godziny 10 z rana. (3—2)

### REFORMA

prywatnych zakładów naukowych.

Pisma petersburskie przynoszą ważną dla postępów w dziedzinie wychowania publicznego wiadomość. Ministerjum oświaty, wedle tych relacji, zamierzyło w najbliższej przyszłości zreformować stanowisko istniejących w państwie zakładów naukowych prywatnych. Ma być, wedle tego projektu, pozostawiona zakładom prywatnym pewna znaczna swoboda działania, przy nadaniu im jednocześnie wielu praw, przysługujących zakładom naukowym rządowym. Nad zastosowaniem w praktyce i pogodzeniem obu tych zasadniczych podstaw reformy, ma czuwać specyjalna, ad hoc utworzona przy ministerjum oświaty komisya.

Obecnie — mówi „Dzien. Łódz.” — zakłady naukowe prywatne, jedne stanowiąc zupełną kopię rządowych, korzystają z pewnych wspólnych z ostatnimi prerogatyw, inne dążą do tego samego celu, a w każdym razie ściśle stosują się do programu szkół rządowych, aby swym wychowancem ułatwić drogę nabycia praw, jakie nadają świadectwa, czyli dyplomy szkół rządowych.

Wszystko w zakładach prywatnych skierowane jest ku temu jednemu celowi; są też one mniej lub więcej wiernymi kopjami swych pierwowzorów — zakładów rządowych, a dążąc do celów spekulacyjnych, o wiele niżej stoją od rządowych, jeżeli pominiemy nieliczne wyjątki.

Zupełnie inny stosunek zachodzi między zakładami rządowymi i prywatnymi zagranicą. Pozostawiono tam szeroką swobodę inicjatywie prywatnej w dziale wychowania publicznego, średniego i wyższego. Organizatorzy prywatnych instytucyj wychowawczych czynnie przysłuchują się postulatam, wypowiedzanym przez naukę pedagogiczną i społeczeństwo i stosując je w praktyce, tworzą nowe typy szkół, reformują i udoskonalają stare systemy wykładu i wychowania publicznego, starają się odpowiedzieć potrzebom i wymaganiom coraz szerzej się rozwijającej specjalizacji wiedzy technicznej i — życia praktycznego. W tych to zakładach wyrabiają się nowe formy i metody nauczania i przechodzą próby ogniowe. Następnie władze rządowe, czuwające nad rozwojem oświaty, korzystają z owoców doświadczenia oraz samodzielnego rozwoju różnych typów naukowych, stworzonych i wypróbowanych przez osoby i stowarzyszenia prywatne. Zakłady rządowe organizują się wedle tych już gotowych, będących produktem działalności społecznej wzorów i odpowiadają przez to współczesnym potrzebom społeczeństwa.

Takie motywy i względy skłoniły rząd zachodnie europejskie do pozostawienia szerokiej swobody, naturalnie w granicach obowiązujących norm prawnych — rozwojowi prywatnych zakładów naukowych.

Wpływ ten na postępy w dziedzinie oświaty mają zakłady naukowe prywatne

np. we Francyi, a osobliwie w Anglii i Danii. Ta ostatnia niewielka kraina przedstawia nawet pod tym względem przykład prawdziwie klasyczny — w tak ścisłej zależności wewnętrznej znajduje się tam rozwój rządowych zakładów naukowych od samodzielnie, przez usiłowania prywatne, wyrabianych wzorów.

Rosyja nie miała tych wzorów u siebie i musiała przy reformie wychowania publicznego szukać ich za granicą, a następnie modyfikować i przystosowywać do potrzeb miejscowych.

Projekt ministerjum, o ile wejdzie w życie, stworzy ma właśnie nowe, swojskie, samodzielnie przez społeczeństwo wypracowane wzory i typy, które lepiej odpowiedzą zapewne potrzebom miejscowym i ochronią od rozczerowań i zawodów, płynących nieraz z przystosowania systemów, na obcym, bardzo odmiennym wyrosłym gruncie. Projekt ten stanowić będzie początek nowej ery w dziejach oświaty w Rosyi i specyjalnie w historii prywatnej na tem polu działalności.

Te wypowiedzi prasa petersburska nadzieje, witając gorąco projekt ministerjalny.

### Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia“).

Handel zbożowy.—Obecny w tym kierunku ruch wywozowy.—Ruch przywozowy.—Przywóz węgla.—Szyfowa praca.. dla wódki.—Dobre zamiary.—Epidemija naszym zbawcą.—Szansonetki i szwindel. — Nadzieja zyskania budynku na przybytek Talii i Melpomeny.

Otwarcie granicy dla zboża, zdawało się, ożywi miejscowość naszą, uśpioną od roku



blisko; zwłaszcza, że tegoroczne urodzaje w cesarstwie niewiele pozostawiały do życzenia. Tymczasem stało się zupełnie inaczej: w handlu zbożowym dotąd panuje cisza i spokój, przez co ruch wywozowy nader jest ograniczony. Przyczyną tego, jest niebywały urodzaj za granicą, który, co prawda nie wystarczy na całoroczne przeżywanie milionów, ale chwilowo silną sprawia konkurencję produktom miejscowym i powoduje, że ceny zagraniczne na główne rodzaje zboża niższe są znacznie od tutejszych. Cieszyli by się może handlarze nadzieją przyszłości, kiedy to sprowadzanie zboża stanie się nieodzowną dla Niemców koniecznością, lecz nadzieja ta maleje, gdyż eksportowi naszemu stają na przeszkodzie cła niemieckie, o 150 marek na wagonie żyta lub pszenicy i 200 na wagonie owsa droższe, niż cła od tych samych towarów, pochodzących z Austrii. Eksport nasz obecny, opłacający się bardzo ze względu na niski stan naszej waluty, ogranicza się też na otrębach, makuchach (bez cła), oraz niewielkiej ilości drzewa i nafty, która od dawna już szerokie znajduje zastosowanie za granicą.

Wspominałem niedawno na tem miejscu, że znaczne transporty drzewa, idącego z dróg żelaznych południowo-zachodnich do Górnego-Szlązka przez Radziwiłów, warto byłoby skierować na Sosnowiec. Otóż dowiaduję się właśnie, że jeden ze znaczniejszych zagranicznych handlarzy zawarł umowę z zagranicznymi drogami żelaznymi o dostawę około 500 wagonów podkładów pod szyny—i ogromne te transporty zamierza podobno odbierać przez Sosnowiec, o co prowadzi odpowiednią pertraktację.

Tak mniej więcej przedstawia się obecny ruch wywozowy, w znacznej części ustępujący przywozowi nawet takich towarów, produkcyja których stoi u nas na dość wysokim stopniu rozwoju. Mam tu na myśli węgiel, którego przywóz wobec zbliżającego się sezonu zimowego z każdym niemal dniem wzrasta, pomimo stosunkowo wysokiego cła ochronnego (2 kop. złotem za pud). Pewne gatunki węgla, np. węgiel gazowy, musi być sprowadzany z zagranicy, ponieważ kopalnie nasze nie posiadają go; gorsza wszakże to alternatywa, że żadna z kopalń, pomimo bogatych bardzo pokładów, nie jest w stanie wydobyc dostatecznej ilości węgla zwykłego, podczas gdy za granicą, przed niedawnym jeszcze czasem, leżały nagromadzone ogromne zapasy tego materiału opałowego.

W innym kierunku w świecie przemysłowym sosnowickim zmian ważniejszych w ostatnich czasach nie było; dym z całego lasu kominów, nieustanny turkot i syk maszyn oraz kotłów, jasno dowodzi, że zastój niema i przekonywa nas o pracy tysięcy rąk i o pocie, wylewanym dla chleba powszedniego, a raczej dla... wódki tygodniowej. Smutne to, lecz, niestety, prawdziwe! Ile to razy podnoszono tę kwestyję, lecz zawsze napróżno. Mówiono wiele o klubach robotniczych, o czytelnicy, zabawach wspólnych, lecz jak wszystko u nas, tak i to zostało tylko... w sferze dobrych chęci, jakienai piekło nawet wybrukowane (gdymy Sosnowiec był choć tak wybrukowany)!. Dla nas potrzebny taki bodziec, jak cholera, by projekt jakiś w czyn wprowadzić; myślano naprzykład i radzono od wielu lat nad tem, by choć powierzchownie oczyścić miejscowość naszą ze śmieci (zapewniam, że specjalnie żadnej osobistości nie mam na myśli) i—nie uradzono nic. Nagle pojawia się epidemija, a z nią nastaje czystość idealna, nawet w tych domach, w których dawniej tkwiło prawdziwe gniazdo zarazy. Komisya sanitarna energicznie i szybkim działaniem, w krótkim stosunkowo czasie dokonała zaiste cudów i należy jej się za to serdeczne uznanie.

Po za tem, cisza u nas zupełna, przery-

wana tylko czasami „wspaniałym“ śpiewem anachronicznej już dziś postaci, zwanej „szansonetką”—a czasami znowu zakłócona wieścią o sprzeniewierzeniu się urzędnika fabrycznego swemu chlebobawcy. Urzędowi nasi pesymiści utrzymują, że jedno z drugim, to jest, szansonetki i przedewierzanie się, chodzą w parze; my jednak temu nie wierzymy, gdyż, na szczęście, podobne fakta rzadko się tu przytrafiają.

Tutejsze towarzystwo akcyjne (dawniej G. von Kramsta) ma podobno zamiar częściej nieczynnej od lat już wielu luty „Romanii” przeznaczyć na urządzenie teatru. Zbytecznym byłoby wspominać, ile wykonaniem tego projektu powyższe towarzystwo zyskałoby sobie wdzięczności garstki naszej inteligencji; z całego też serca życzymy zarządowi jego, by w najbliższej przyszłości projekt swój urzeczywistnić zechciał.

Semamif.

Ś. P.

## Kazmierz Witkowski.

Stajemy dzisiaj z prawdziwym żalem nad świeżą mogiłą dzielnego pracownika i kolegi, zacnego człowieka, dobrego obywatela — Kazmierza Witkowskiego, redaktora „Kaliszanina”.

Ciężką pracę i zmuśny obowiązek redaktora pisma prowincjonalnego, ś. p. Kazimierz pełnił przez lat 17 z górą, a usiłując obudzić z apatyi półsenne życie prowincyi, rozszerzył łamy pisma, ożywił je i zjednał mu liczne koło czytelników. Stało się to jednak kosztem jego sił fizycznych, rozstroju nerwów i ostatecznego przemęczenia. Mimo to, w pracy wytrwał i, bez względu na ciężkie próby, zamierzał do niej powrócić. W ostatnich czasach wyjechał do Nowego Miasta, by podreparować stargane siły i tu zapadł ciężko na zdrowiu, a ukochany brat jego D-r Ksawery podążył doń i z prawdziwym poświęceniem lecząc go i pielęgnując, prawdopodobnie zaraził się złośliwą dyaryją i przed paroma tygodniami umarł. Prawdopodobieństwo tego faktu tak silnie podziałało na ś. p. Kazmierza, że zwątłone siły jego nie oparły się chorobie i w d. 5 b. m. w domu drugiego brata swego, w Częstochowie, zakończył pracowity swój i zacy żywot.

Kazmierz Witkowski zaczął dość wcześnie władać piórem; zanim jeszcze został redaktorem był już współpracownikiem „gazety polskiej” i „warszawskiej”, a z pomiędzy sporej wiązki prac jego ważniejszych i mnóstwa dziennikarskich artykułów, wymienić należy przynajmniej: „Rys statystyczny gubernii kaliskiej” — Wyrwane karki” (obrazki i poezje)—oraz obrazek dramatyczny „U wrót wolności”.

Urodził się w Piątku, w powiecie Iężyckim r. 1852. Po ukończeniu gimnazjum w Kaliszu, kształcąc się dalej sam bezustannie i wiele podróżując—wyrobił w końcu w sobie tę umysłową i duchową równowagę i dojrzałość, co to dokładnie ocenając otaczające ją stosunki i ludzi, umie patrzeć na wszystko ze smutną pobłażliwością i litością — bez rozgoryczenia i żółci.

Cześć zacnej jego pamięci!

## Z Miasta i Okolic.

— **W miejscowym soborze prawosławnym** odbył się dnia 9 b. m. obrzęd zaślubin Olgi Konstantynówny Miller, córki rzeczywistego radcy stanu Gubernatora piotrkowskiego Konstantego Konstantynowicza Millera, z podprokuratorem miejscowego sądu okręgowego radcą tytularnym Eugenijuszem Wasilewiczem Mięki-

nem, na którą to uroczystość zjechało wiele dostojnych gości z bliższych i dalszych stron Królestwa, a między innymi i kurator warszawskiego naukowego Okręgu, tajny radca Apuchtin.

— **Kwestyja sanitarna.** Pan Naczelnik tutejszej gubernii polecił wzmocnić nadzór nad warunkami sanitarnymi w miastach podczas zbliżającego się poboru wojakowego.

— **Zmiana rozkładu pociągów.** Zwracamy uwagę naszych czytelników, na zachodzącą z dniem dzisiejszym (13 b. m.) zmianę w rozkładzie pociągów na bieżące półroczje zimowe, którą zamieszczy poniżej przy końcu numeru.

— **Ceny zboża na giełdzie Głiwickiej.** Wiadomo, że ceny zboża w Głiwicach są dla naszego kraju cenami jedynie miarodajnymi; oddawna też staraliśmy się o pozyskanie ich dla naszych czytelników. Obecnie mamy zapewnione cotygodniowe takowych notowanie i od dzisiaj już podajemy je w rubryce „Ceny zboża” przy końcu numeru.

— **Nowa aleja spacerowa.** Z przyjemnością dowiadujemy się, że jeden z obywateli miasta, pan Zaleski, wraz z p. Prezydentem i sędzią pokoju p. Matrosowem postanowili całą drogę od rogatki sulejowskiej do kapieli na Bugaj wysadzić czterema rzędami kasztanów po obu stronach szosy. Dozór Kościelny ofiarowuje drzewka, sędzia Matrosow 600 palików, Magistrat robocizną, a p. Westrich, właściciel sąsiednich gruntów, widocznie człek rozumny i kochający ogólne dobro, okazał tyle przedsięwzięciu temu sympatyi, że na propozycję wzmiankowanych osób, chętnie się zdecydował rozszerzyć, dodaniem odpowiedniego pasa ze swych gruntów, zbyt wąskie chodniki (1½ stopy) po obu stronach szosy. Widocznie p. Westrich, jako wójt gminy Uszczyn, chce dać przykład swej gminie, jak należy cenić i starać się o upiększanie dróg i jak być gotowym zawsze do pewnej, choćby niewielkiej ofiary na rzecz publicznego dobra. Dar pana W. wreszcie, może mu się w dwójnasób powrócić; w bliskości bowiem Bugaja, mógłby z łatwością urządzić bawaryję i mleczarnię, które, wobec udogodnionego w tamtą stronę spaceru i kąpielowych wycieczek, znalazłyby niezawodnie chętnych gości.

— **Egzamina fabryczne.** Donosiliśmy już, że władze administracyjne poleciły wszystkim dyrektorom fabryk, majstrom i wermajstrom z Łodzi i innych miejscowości fabrycznych w naszym kraju, nie umiającym ani po polsku ani po rosyjsku, opuścić Królestwo Polskie do dnia 1 stycznia r. p., jeśli nie udowodnią, że władają jednym lub drugim językiem. Donosiliśmy również, że dzienniki niemieckie, w kilka tygodni po wydaniu powyższego rozporządzenia, ogłosiły fałszywie, że rząd przedłużył pobyt w Królestwie wyżej wymienionym osobistościom do r. 1894. Obecnie kłamliwość tej ostatniej wieści ujawniła się dosadnie, gdyż jak donoszą z Łodzi, inspektorzy fabryczni spisali już listy wszystkich dyrektorów, majstrów i wermajstrów cudzoziemców i egzaminowanie ich ze znajomości języków rzeczonych rozpoczęło się. Mamy nadzieję, że ta ostatnia czynność przeprowadzoną zostanie z całą ścisłością i bez żadnych uwzględnień; możność bowiem porozumiewania się osób kierujących z klasą robotniczą w języku zrozumiałym dla tej ostatniej, gra wielką rolę w stosunkach robotniczych.

— **Reforma wyższej szkoły rzemieślniczej.** W auli łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej, odbyły się w zeszłym tygodniu, jak donosi „Dzien. Łódzki”, dwa nader interesujące zebrania w sprawie przekształcenia szkoły, zwołane



na życzenie członka rady ministra oświaty, rz. r. st. I. A. Anopowa, który przed laty 12 był inspektorem szkoły, obecnie zaś przyjechał do Łodzi specjalnie w sprawie jej reformy. W pierwszym zebraniu brali udział radni honorowi miasta i wybitniejsi obywatele łódzcy, zaproszeni przez p. prezydenta, celem obmyślenia środków szybkiego przeprowadzenia reorganizacji szkoły. Wysłuchawszy referatu p. Anopowa o projektowanej reformie, zebrani w zupełności uznali jej potrzebę i postanowili starać się u władz odnośnych o wydanie pozwolenia na powiększenie opłaty składkowej, pobieranej z nieruchomości na utrzymanie szkół w m. Łodzi do sumy 25,000 rs., gdyż tylko do takiej wysokości podniesiony fundusz umożliwi urzeczywistnienie projektu.

Drugie posiedzenie w tej samej sprawie odbyło się z udziałem bb. wychowawców szkoły, zaproszonych, jak wiadomo, przez inspektora, r. st. Karpowa. Z liczby 348 wychowawców, którzy do tego czasu ukończyli szkołę, zebrało się 61, zamieszkałych obecnie w Łodzi lub w okolicy. Posiedzenie zagaśli rz. r. st. Anopow krótkim przemówieniem, w którym wyraził najżywsze swoje zadowolenie z tego, że wszyscy zamieszkałi w Łodzi wychowawcy, prawie bez wyjątku, przybyli na zebranie, co świadczy, że żywo interesują się sprawą reformy szkoły. Następnie p. Anopow przedstawił zebraniemu projekt reformy, polegającej na następujących głównych zasadach:

1) przedłużenie kursu szkolnego o rok jeden, czyli dodanie do obecnie istniejących klas sześciu, jeszcze jednej klasy 7-ej.

2) podział 3-ich klas ostatnich t. j. V, VI i VII na dwa wydziały, a mianowicie: mechaniczny (przygotowywanie włókien, przedzalnictwo i tkactwo) i na chemiczny (farbierstwo, drukowanie i apretura).

3) urządzenie warsztatów stolarskich, ślusarskich, tkackich i farbierskich, na których uczniowie 4-ich klas wyższych pracowałiby po kilka godzin dziennie.

4) zapewnienie przyszłym abiturjentom prawa wstępowania do wyższych zakładów naukowych specjalnych.

Opinie i spostrzeżenia zebrane w ciągu swej działalności fabrycznej, a wypowiedziane na zebraniu przez wielu byłych wychowawców szkoły rzemieślniczej, delegat zanotował. Rozprawy trwały przez 2½ godziny, poczem zaproszeni rozeszli się, wyrażając zupełne uznanie dla projektu zamierzonej reformy szkoły.

**Z powiatu brzezińskiego.** Okolica nasza pozostaje pod wrażeniem świeżo dokonanego napadu i rabunku, jaki miał miejsce w ubiegły wtorek t. j. 1 b. m. pod osadą Jezów, gm. Popień, pow. brzezińskiego.

Do furmana Benjamina Płachty, mieszkańca wsi Maryjanów gm. Popień, około godziny 8 wieczorem, zgłosił się mieszkaniec wsi i gm. Popień, Antoni Słaby lat 31, z prośbą o zabranie go na furmankę idącą ku Brzezynom. Płachta oczywiście chętnie zgodził się na to, nie wiedząc, że na drugiej wiorście po za miastem, w rowie przy zrosie, zaczął się nań August Słaby, ojciec Antoniego. Gdy dojechali do miejsca zasadzki, Antoni Słaby przez uderzenie kamieniem w głowę Płachty, pozbawiwszy go przytomności, wyrzucił w rów, gdzie wraz z ojcem poczęli go dusić i bić po głowie, żądając oprócz zrabowanych mu już rs. 4 kop. 32, jeszcze rs. 8.

Na rozpaczliwe wołanie i jęki mordowanego, pospieszili mu z pomocą mieszkańcy odległej o sto kilkadziesiąt kroków wsi Jasień. Ci dolatując do miejsca napadu, słyszeli jak rabusie, bijąc Płachtę mówili: „mieliśmy zabić łyka, to lepiej ciebie, psie, żydziej zabijemy”. Oczywiście, że złoczyńcy, widząc zbliżającą się obronę — poczęli uciekać; Antoniego zdołano jednak zatrzymać, zaś ojca jego dopiero na-

stępnego dnia schwycił strażnik Pietrasiewicz. Znajdują się obaj pod kluczem w Brzezynach i jest nadzieja, iż ten karygodny czyn, dla przykładu innych surowo ukarany zostanie. M.

**— Straszny wypadek.** W d. 8 b. m. siedemnastoletni syn właściciela jednego z większych tutejszych ogrodów, p. Falkowskiego, położył się na noc wraz ze służącym w treblauzie, w którym napalono węglem. — Nazajutrz rano zrozpaczeni rodzice znaleźli nieszczęśliwego młodzieńca bez życia, — służącego dotrzeźwiono się, ale stan jego zdrowia jest bardzo groźny.

**— Zuchwała kradzież.** Z Soboty na niedzielę, z 5-go na 6-ty b. m., po godzinie 12-iej w nocy, na folwarku Wągry w gm. Długie w pow. brzezińskim, niewiadomi złoczyńcy, oderwawszy we dworze okiennice, weszli przez wybite okno do domu i jeden z nich pochwyciłszy dubeltówkę z nad łóżka właściciela pana B. i przyłożywszy ją do piersi spiącego, zagroził mu, w razie najmniejszego poruszenia się, natychmiastową śmiercią. Tymczasem inni, plondrując spokojnie po wszystkich pokojach, stojącym na dworze współnikom swoim wydawali kosztowniejsze rzeczy, ubranie, bieliznę, złoty zegarek z dewizką, okazy archeologiczne, srebra stołowe, oraz gotówkę. Zabrawszy wreszcie fuzję znikli bez śladu. We dworze nocował tylko p. B. z córką, gdyż tego dnia żona, z drugą córką i synem, wyjechali do Warszawy.

Poszkodowany oblicza straty przeszło na rs. 800. Ilu było opryszków — nie wiadomo. Przypuszczają, iż było ich co najmniej pięciu. Śledztwo w toku. M.

**— „Lutnia“ łódzka** w ubiegłą środę dawała pierwszy koncert, na który przybyło wielu członków „Lutni“ warszawskiej i sprawozdawców muzycznych. Wszystkie miejsca na koncert rozechytane zostały.

O ile wiemy, „Lutnia“ łódzka chętnie wystąpić byłaby gotową i w Piotrkowie w koncercie na cel jaki dobroczynny.

**— Popyt na żelazo.** Wskutek zwiększającego się popytu na żelazo pod wszelkimi postaciami, jak: szyny, drut, blachę i t. p., wszystkie zakłady hutnicze w Dąbrowie i okolicach powiększają znacznie wytwórczość. W tym właśnie czasie zakłady hutnicze w Sielcu wznoszą u siebie stalownię z piecami najlepszemu systemu Martina'a.

**— Zakończenie romansu.** Szewce zamieszkały w okolicy Widzewa, pod Łodzią (pisze „Dz. Łódzki“) wkradł się w serec młodej dziewczyny, przyrzekając, że zaprowadzi ją do ołtarza. Bywał też u niej bardzo często i z odwiedzin tych... umiał korzystać doskonale. Za pieniądze narzeczonej sprawił sobie ubranie ślubne i co pewien czas brał od niej po kilka rubli. Wreszcie przed samym ślubem oświadczył, że żenić się nie myśli. Mimo to, po pewnym czasie, zapewne z przyzwyczajenia, a może przyciśnięty potrzebą, poszedł znów do niej z prośbą o kilka rubli. Przyjęto go, lecz weale nie tak, jak się spodziewał. Po zamknięciu drzwi, brat panny rozeiagnął go na ławce, panna zaś z gwałtownością zranionej lwicy, wygarbowała mu skórę tak radykalnie, że biedak zmykał potem jak szalony.

**— Przystanek.** Na linii kolei wiedeńskiej otwarty będzie w tych dniach przystanek między stacyjami Myszków i Zawiercie. Przystanek urządzone wyłącznie dla ładowania rudy żelaznej z dóbr Rudniki ks. Hohenlohe. Ruda wysyłana będzie do Gzichowa do zakładów Huty-Królewskiej.

**— Zmiany służbowe.** Michał Panzenko mianowany został młodszym referentem wydziału wojenno-policyjnego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim. An-

toni Zeniuk — młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału. Jan Mikołajewski — sekwestratorem p-tu noworadomskiego. Kancelista sądu okręgowego piotrkowskiego, Stanisław-Albin Antonowicz przeniesiony na taką samą posadę do wydziału administracyjnego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim.

**— Ceny okowity.** Hurtownicy łódzcy pozostawili na tydzień ubiegły niezmienną cenę okowity, a mianowicie: za wadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70, a w sprzedaży detalicznej rs. 8.80—8.90.

## Wiadomości Bieżące.

**= Projekt Banku górniczego.** Przedstawiciele trzech grup przemysłu górniczego, mianowicie z Królestwa Polskiego, tudzież z okręgów donieckiego i uralskiego, zaprojektowali założenie banku górniczego, przy współudziale miejscowych kapitalistów. Kapitał zakładowy (akcyjny) ma wynosić 6 milionów rubli, z zastrzeżeniem możności podwyższenia go w razie pomyślnego rozwoju interesów. Działalność banku objąć ma głównie dwa działy: kredyt długoterminowy i operacje handlowe.

**= Zmiany taryfowe.** Ministeryjum skarbu zajęte jest obecnie pracą nad uregulowaniem taryf kolejowych. Dotychczas ujęto w system stawki taryfowe dróg żelaznych w Królestwie Polskiem i kraju Nadbaltyckim, ustanowiono nowe taryfy dla drogi mikołajewskiej, opracowano je dla drogi warszawsko-petersburskiej, libawsko-romeńskiej, dynabursko-witebskiej i innych. Ministeryjum skarbu dąży do ujednostajnienia taryf i jednocześnie stara się zapewnić poparcie handlowi i przemysłowi, oraz usunąć tak zwaną grę taryfową.

**= Powinność wojskowa.** Dzienniki ruskie donoszą, że do rady państwa wniesiono projekt zmian w przepisach o powinności wojskowej. Główniejsze z tych zmian będą następujące: termin poboru ma być przeniesiony na dzień 13 października; do poboru mają stawać młodzi ludzie, którzy już przed 13 października ukończyli lat 21 wieku; wymagania dotyczące zdrowia poborowych będą obostrzone; ulgi familijne będą zmniejszone i udzielane tylko tym osobom, które rzeczywiście utrzymują rodzinę.

**= Kasy emerytalne na kolejach.** Projekt ustawy kas emerytalnych na kolejach jest już ostatecznie wykończony. Pierwotną jego zasadę całkowicie utrzymano. Emerytura udzielana jest po latach trzydziestu służby, z warunkiem, ażeby emeryt posiadał wiek lat 50. Częściowa emerytura wypłaconą być może za 10 i 15 lat. Fundusz emerytalny tworzy się z 6-cio procentowej opłaty, wnoszonej przez osoby, zostające w służbie kolei.

**= Szkoła ogrodnicza.** Projekt utworzenia w Warszawie przy ogrodzie pomologicznym szkoły ogrodniczej z niższym kursem uzyskał przychylną decyzję władz właściwych; obecnie jednak polecono objaśnić, czy dla pomieszczenia szkoły i pensjonatu są odpowiednie zabudowania, czy też należy wznieść nowe budynki. Otóż przy ogrodzie pomologicznym zabudowań na ten cel niema, a koszta wystawienie ich obliczono na 30,000 rubli. Jeżeli sprawa ta uzyska zatwierdzenie, roboty około budowy rozpoczęte będą z wiosną r. p.

**= Nowe przepisy o myślistwie** w Królestwie Polskiem będą wkrótce rozpatrywane w komitecie ministrów i wprowadzone w życie jeszcze w roku bieżącym.

**= Na potrzeby górnictwa.** „Warszawskij dziennik“ donosi, że w projekcie ministeryjum spraw wewnętrznych o niesprzedawalności działów włościańskich, z początko-



wania ministerjum dóbr państwa, ma być uczynioną zmianą, przez dopuszczenie wyjątków, uzasadnionych potrzebami górnictwa. Dla celów górniczych osoby innych stanów mogą nabywać od włościan grunty zarówno stanowiące własność osobistą, jak i wspólną, lecz w każdym oddzielnym wypadku jedynie po uzyskaniu zezwolenia ministerjów: spraw wewnętrznych, skarbu i dóbr państwa.

= **Cła.** Ogłoszono prawo o obowiązkiem stemplowaniu na komorach celnych chmielu zagranicznego.

Ministerjum skarbu ustanowiło na czas od d. 1 (13) października r. b. do d. 1 (13) stycznia r. 1893 kurs rubla w srebrnej monecie bankowej oraz rubla kredytowego i w monecie drobnej, przy opłacie cła, na kop. 60 złotem.

## Przemysł i Handel.

∞ **Francyja i Rosyja**—pisze „Warszawskiej Dniownik”—nie rozpoczęły jeszcze dotychczas urzędowych rokowań w przedmiocie traktatów handlowych. Odbyło się już jednakże półurzędowe porozumienie w tej kwestyi i prawdopodobnie Rosyja otrzyma pewne ulgi przy przewozie swojego zboża, nafty, smarów, a Francyja uzyska obniżkę przy przewozie do Rosyi wina w butelkach i „articles de Paris.”

∞ **Handel z Persyją.** Fabrykant warszawski p. T. poruszył projekt urządzenia w Teheranie wystawy różnych wytworów przemysłu Królestwa Polskiego. Pan T. sądzi, iż podobna ekspozycja w Persyi może przyczynić się znacznie do obrotów handlowych. W kwestyi tej p. T. zamierza zwołać zebranie w towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

∞ **Świadczenia gildyjne.** Pomiedzy innymi zmianami spodziewanymi w klasyfikacji patentów handlowo-przemysłowych, wymieniają podział świadczeń 1 gildyj na dwie kategorie, mianowicie: dla handlu hurtowego w danej miejscowości lub gubernii i dla takiegoż handlu w całym państwie. Spodziewanem jest również przywrócenie istniejącej przed 1886 r. 3 gildyj, zapełniającej lukę pomiędzy kosztowną i dającą znaczne prerogatywy 2 gildyją i świadcstwem drobnego handlu, które, w braku właśnie pośredniego patentu, musiało dotąd być stosowane do wielu magazynów o bardzo znacznym obrocie handlowym.

∞ **Rzemiosła i cechy.** Kwestyję nader doniosłego znaczenia poruszył obecnie płocki rząd gubernijalny; dotyczy ona udziału majstrów wyznania mojżeszowego w sprawach cechowych. Przedewszystkiem podniesiono pytanie, czy do majstrów cechowych wyznania mojżeszowego należy stosować rozporządzenie b. Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi z dnia 19 marca 1817 roku, które decyduje, iż majstrowie żydzi nie mogą brać udziału w zebraniach cechowych, ani też głosować na wyborach starszego i podstarszego urzędu cechu, jako też nie mogą być sami powoływani do pełnienia tych obowiązków?

Na zasadzie Najwyższego ukazu, z dnia 5 czerwca 1862 r., zamieszkali w Królestwie Polskiem żydzi otrzymali prawa obywatelstwa na równi z innymi mieszkańcami, lecz istniejące przepisy, dotyczące praw ludności żydowskiej co do swobody zajmowania się rzemiosłami, handlem i przemysłem, nie zostały przez rzeczony ukaz zniesione, a tylko włożono na b. Radę administracyjną Królestwa Polskiego obowiązek zarządzenia rewizyi tych przepisów i sporządzenia projektu potrzebnych zmian, co jednakże spełnione nie było do czasu zwinięcia Rady. Wydanemi następnie różnemi czasy rozporządzeniami, żydzi dopuszczeni byli do wyborów, jako też na niektóre stanowiska publiczne, a miano-

wicie: na wójtów, sołtysów, ławników sądów gminnych i t. p.; lecz te rozporządzenia, wydawane dla każdego wypadku wyjątkowo, nie mają znaczenia ogólnego, a więc nie rozstrzygają pytania o prawach majstrów żydów do udziału w zebraniach cechowych. W sprawie tej płocki rząd gubernijalny rozesłał do zarządów gubernijalnych i miejskich naszego kraju przytoczonej wyżej treści okólnik z prośbą o zakomunikowanie wyjaśnień, gdzie i o ile żydzi majstrowie cechowi korzystają z ulg lub przywilejów i na jakiej zasadzie?

∞ **Muzeum rzemieślnicze.** Wkrótce już otwarte będzie w Warszawie muzeum rzemieślnicze. Zawierać ono będzie własne lub też czasowo oddane do wystawienia: 1) okazy wyrobów rzemieślniczych] wzorowych wyróżniających się, bądź dawnych, bądź nowych, jako też wogóle zasługujących na rozpowszechnienie, zarówno krajowych jak zagranicznych; 2) płody surowe i półwyroby, do wyrobów rzemieślniczych służące, 3) warsztaty, narzędzia, maszyny, motory do przemysłu drobnego i inne środki pomocnicze; 4) rysunki, fotografie, wzory, kopije, modele i t. p. przedmioty, ndoskonalenie rzemiosł na celu mające, 5) bibliotekę dzieł i pism specjalnych krajowych i zagranicznych.—O użytku i właściwościach okazów zebranych w muzeum zarząd tegoż udzielać będzie odwiedzającym objaśnień i informacji. Kopiowanie okazów, rysunków, fotografów i t. d., z wyjątkiem przedmiotów będących własnością prywatną i używanych muzeum z wyraźnym zastrzeżeniem, iżby nie były kopiowane, jak również korzystanie z biblioteki, dozwolone będzie w godzinach, w których muzeum jest otwarte, z wyjątkiem niedziel. Muzeum zamieszczać będzie wiadomości interesujące ogół w pismach publicznych, a przeważnie w pismach rzemieślniczych.

∞ **Handel końmi.** Zapowiedziane otwarcie w Warszawie filii moskiewskiego akcyjnego towarzystwa handlu końmi staje się faktem. Po uprzednim porozumieniu się co do warunków, współwłaściciel nowego tatarsal, p. Krassowski, wezwany został do Moskwy dla spisania kontraktu na lat 5, na który to przeciąg czasu towarzystwo powierza nowemu tatarsalowi prowadzenie swojej filii. Oprócz koni przeznaczonych na sprzedaż miejscową, na stajni w Warszawie stać będą konie, po które agenci zagranicznych filij tegoż towarzystwa przyjeżdżać będą, zamiast do Moskwy. Tym sposobem Warszawa staje się środkowym punktem tego wielkiego handlu.

∞ **Projekt 2-giej fabryki ołówków.** Spółka kilku przemysłowców warszawskich zakupiła grunt w sąsiedztwie Bogucina i Wójtówki, na którym na wiosnę r. p. podjęta będzie budowa większego gmachu na pomieszczenie fabryki ołówków. Pierwszą fabrykę ołówków prowadzi b. pomyslnie p. Majewski w Warszawie.

∞ **Wysyłka towarów.** Z powodu licznych żądań kupców, przesyłka transportów pospiesznych ma być znacznie przyspieszoną. Towary w ekspedycyi pospiesznej mają być wysyłane najpierwszemi pociągami i wydawane interesantom zaraz po przybyciu na miejsce. W tym celu przy ekspedycjach pospiesznych na stacjach głównych ustanowione będą dyżury urzędników ekspedycyjnych.

∞ **Na kolejach tutejszych** wkrótce wprowadzone będą specjalne wagony do przewozu nabiału, pomysłu inżyniera Laskowskiego. Nowe wagony mieścić mogą około 150 pudów masła, śmietany i mleka w naczyniach hermetycznie zamykanych, a zaopatrzone w lodownie nawet w porze letniej na dalsze odległości będą mogły przewozić nabiał.

## Sprawy Ziemiańskie.

× **Bank włościański.** Komisyja, pracująca nad reformą banku włościańskiego, jak donosi „Ag. półn.” postanowiła stanowczo zmniejszyć procenty i termin amortyzacyi. Norma ogólna i amortyzacyja nie będzie przewyższała 5%. Termin spłaty pożyczki będzie znacznie przedłużony. Wiele operacyj banku włościańskiego będzie połączonych z operacyjami banku szlacheckiego. Przystąpiono już do zmniejszenia liczby oddziałów banku. Jest zamierzone zupełne zamknięcie po jednym oddziale: w kraju zakaukaskim i w Królestwie Polskiem; w jednej z gubernij nadwołżańskich; w jednej z małoruskich.

× **Rybołówstwo.** Jak nieznaną w stosunku do całego zapotrzebowania jest ilość ryb, mogąca być dostarczoną na rynek warszawski przez spółkę obywateli, świadczą o tem następujące cyfry. Spółka może dostarczyć zaledwie 500,000 funtów rocznie, podczas gdy w roku zeszłym przywieziono do Warszawy: koleją terespolską z Carycyna 540 wagonów, koleją nadwiślańską z Rostowa 420 wagonów, razem więc 576,000 pudów, czyli 23,040,000 funtów ryb, t. zw. mrożonych. Oprócz tego, nadchodzą kolejami znaczne transporty ryb żywych w beczkach, a także Wisła, Bug, Narew oraz inne rzeki i stawy dostarczają poważnych ilości.—Cyfry powyższe powinny zachęcić ziemian do rozwoju hodowli ryb, mającej przed sobą tak szerokie pole zbytu.

## Do Gwiazdkowego Numeru

„TYGODNIA“ nadesłali w dalszym ciągu OGŁOSZENIA:

**Z Łodzi:** M. Silberstein—akcyjne towarzystwo wyrobów wełnianych i bawełnianych; Eisert Karol — tkalnia kortów; E. Szykier—skład win; Z. Konrad—ekuiernia; W. Nawrocki—magazyn obuwia; L. Kozłowski—zakład ogrodniczy; W. Bronikowski—Inspektor warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia; M. Storch—skład wstążek; Teodor Jeziorski—zakład piekarniany; Edmund Stephanus—fabr. wyrobów miedzianych; Warikoff i Kwaśniewski—lecznica dla zwierząt i kuźnia wzorowa; I. Brauner—fabryka wyrobów kamgarnowych; Jan Klossowski—skład materyjałów aptecznych; Urbanowski—fabryka pomników; H. Maeder—fabryka musztardy; Sandmeer—zakład fotograficzny; Józef Hesse—fabryka sit i tkanin drucianych; Karol Abel—młyn parowy.

**Z Piotrkowa:** Maurycy Jakubowicz—skład sukna i kortów; Pluciński—zakład obuwia.

**Z pow. będzińskiego:** Oppenheim—dom handlowo-spedycyjny—Sosnowiec; Adam Bergman—dom bankiersko-handlowy—Sosnowiec, Będzin i Częstochowa; I. H. Meitlis—fabryka tektury smołocowej—Będzin; Fabryka cementu—Grodziec; Bukowski—dom handlowy w Dąbrowie; I. D. Potok—handel drzewny w Będzinie; Towarzystwo Mogunckie—fabryka kwasów mineralnych—Gzichów; G. Ottmann—fabryka nadreńskiej esencji octowej, w Środuli; Bergman i Jermulowicz—zakłady litograficzne i fabr. torebek—Sosnowiec; Józef Szymański—restauracyja i handel win—Sosnowiec; Gustaw Hoinkis—wędliny—Sosnowiec; Ludwik Stattler—fabryka wyrobów miedzianych w Sosnowcu.

**Z Warszawy:** Krausch—fabryka ksiąg buchalteryjnych; I. Eber—skład piw rzyckich; Pawełek—magazyn konfekcyi i futer damskich; Jakób Kruk—reprezentacyja browaru mieszczańskiego w Pilzen; T. Gwizdziński i S-ka—fabryka armatur; H. Graumann—skład papieru; I. Komiński—skład atramentu, farby drukarskiej i t. d.; Königstein—skład materyjałów piśmiennych.



**Z Częstochowy:** Markus Wiener—skład wyrobów tabaczkowych; Jakób Goldman —skład towarów żyrdowskich; Izaak Kruk —skład spirytusu; S. Weinberg —skład żelaza; M. Neufeld —skład materiałów aptecznych; Maryja Lipska —księgarnia; S. Warszawski—piece wapienne; S. Hertz i M. Tempel—fabryka organków dziecięcych; Skład wyrobów Niechcieckich—Borona Krügera; A. Szeffel —skład spirytusu; I. Flattau—skład cementu; Dr. Karol Zawada—ogród pomologiczny i szkoła ogrodnicza; Samuel Kohn—litografia i drukarnia, Ludwik Faust —kantor prośb; Stanisław Weinberg—fabr.wyrobów celluloidowych; J. Helmann—skład win.

### Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 28 grudnia (9 stycznia) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości 1) w Zgierzu pod № 55, od sumy 3,200 rs. i niżej 2) w m. Piotrkowie pod № 131/312 od sumy 2,000 rs. — 4 (16) stycznia tamże na sprzedaż nieruchomości: 1) w Sulejowie pod № 141 policyjnym (25 hipotecznym); od sumy 5000 rs. 2) w Lutomierniku pod № 44 od sumy 2000 rs. i niżej. 3) oraz 26 morg. 64 przęt. ziemi w m. Brzezianach, położonej w miejscowości zwanej „Staromiejskie pola” pod № 498 hipoteczn. 109, od sumy 1800 rs. — 4 (16) stycznia 93 r. w Sulejowie w mieszkaniu Mendla Rubina na sprzedaż wyrobów żelaznych od sumy 126 rs. — 16 (28) listopada we wsi Stara-wieś na sprzedaż zboża, mebli i sprzętów domowych, od sumy 202 rs. — 4 (16) stycznia w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ul. Pustej pod № 1083 i 1083-a od sumy 12000 rs. 2) przy ul. Widzewskiej pod № 114 i 114-a od sumy 9000 rs. 3) przy ul. Zarzewskiej pod № 1063 (dawnej 305), od sumy 200 rs. — 13 (25) listopada tamże na sprzedaż nieruchomości w Tuszyńcu pod № 58, od sumy 40 rs. — 3 (15) listopada na folwarku Piekary w gminie Sulmierzyce na sprzedaż fortepianu, powozu, koni, szafy, dywanów i jałowizny, od sumy 1490 rs. — 5 (17) listopada na folwarku Gajęcice w gminie Fajęczo na sprzedaż krów, koni, jałowizny i dwóch wozów, od sumy 1020 rs. — 3 (15) listopada w m. Łodzi, w domu przy ul. Nowomiejskiej pod № 21-b na sprzedaż mebli, sprzętów domowych, wina i wódek, od sumy 431 rs 30 kop. — 16 (28) listop. w urzędzie p-tu łaskiego 1) na

3-eh letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w Pabjanicach, od sumy rocznej 3262 rs. in plus. 2) na reparację 3 drewnianych mostów i budowę jednego nowego w Pabjanicach od sumy 3016, 33 kop. in minus.

— 19 listop. (1 Grudnia) w urzędzie p-tu noworadomskiego na 6 letnią dzierżawę łąki zwanej „Cieźkowizna”, od sumy 11 rs. 57 kop. rocznie in plus. — 2 (14) listop. w urzędzie p-tu łaskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w Łasku, od sumy 1007 rs. rocznie in plus.

— 25 listop. (7 grudnia) w kancelaryi szpitala Św. Ducha w Rawie na dostawę w ciągu 1893 roku r. dla tegoż szpitala artykułów żywności i innych przedmiotów, a także lekarstw, od sumy 3616 rs. 83 kop.

— 17 (29) listop. w urzędzie p-tu noworadomskiego na dzierżawę proponacji w majątku Pławno do 1 (13) stycznia 1895 r. od rocznej sumy 301 rs.

### Ceny zboża.

Głiwice, dnia 8 listopada 1892 roku.  
(dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Za 100 kilogramów franco stacja Sosnowiec,  
Żyto . . . . . Marek 9.—  
Pszonica . . . . . „ 10.—  
Gryka . . . . . „ 11,50 do 12.  
Jęczmień . . . . . „ 9.—  
Rapi zimowy . . . . . „ 21,50 do 22.  
Owies . . . . . „ 10.—  
Przy kursie 201 marek za rs 100.

### Kronika giełdowa.

7 listopada.

Przeciwko zbyt silnej niżce rubli, o której wspominaliśmy przed tygodniem, uwydatniła się reakcja, dzięki której kurs rubli powrócił do normy więcej racjonalnej. Złożyło się na tę poprawę odcyjalne oświadczenie, iż zapasy złota banku państwa w sumie 604 $\frac{1}{2}$  milionów, przewyższają także zapasy banków francuskiego i angielskiego razem wziętych o 118 milionów franków. Nadto wiadomości urzędowe o stanie ozimia również dodatnio wywarły wrażenie.

Operacje papierami publicznymi są wciąż niezauważalne, z przyczyn niejednokrotnie wyluszczonej, mianowicie: z obojętności publiki. Nadto i dwa święta interesu oczywiście ożywić nie mogły. Kursy są prawie bez zmiany, chociaż na samym schyłku tygodnia, były nieco wyższe. Listy ziemskie które oddawano po 101,65 poprawiły się następnie na 101,80 w seryj piątej, kiedy pierwsza była poszukiwana po 102 $\frac{1}{4}$ . Listy m. Warszawy pierwszych seryj oddawano po 101 $\frac{1}{2}$ , a ostatnie po 100,75 do 101. Łódzkie listy po 100 dosyć ożywione, a obli-

gi po 100,50 ofiarowane. Wileńskie 5% listy po 100,20 kupowane.

Z listów państwowych likwidacyjnych duże po 98,75 a małe po 98,50 oddawano. Wewnętrzne pożyczki po 94,90 w różnych emisjach. Pożyczki wschodnie 102,80 i 105 wedle seryj. Z pożyczek premialnych, pierwsza 237, druga 217, a ostatnia 191 $\frac{1}{2}$ . Co do akcyj, zajmowano się doieprzańskimi metalurgicznymi po 660 i garbarni Temler i Szwede po 622. Rynek pieniężny mniej obfity.

Wedle notowań Biura Bankowego „Gazety Łosowań” płacąc:

Za markę 50.— kop.  
„ frank 40.50 „  
„ gulden 85.— „

### Ruch pociągów

dr. żel. na stacji Piotrków na sezon zimowy 1892/3 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchod.)	12	40	} w nocy
	12	45	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchod.)	9	45	} zrana
	9	55	
№ 7 Osobowy (przych. (3 klasy) odchod.)	4	2	} po południu.
	4	12	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchod.)	2	53	} w nocy
	2	59	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchod.)	6	25	} wieczorem
	6	35	
№ 8 Osobowy (przych. (3 klasy) odchod.)	1	48	} w południe.
	2	8	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12 Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11 Przych. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15 Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16 Przych. z Sosnowca	10	50	rano.

**Biuro bankowe Gazety Łosowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53,** udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie,** w bliskości dworca kolei żelaznej.

## O G Ł O S Z E N I A.

### DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA W CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia pisemne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

### DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (26—25—2)

### WYSTAWA SKÓR i wyrobów ze skóry

Otwartą będzie w dniu 1 lutego 1893 r. w Warszawie w Gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście № 64.)

Bliższych szczegółów udziela kancelaryja Muzeum. Zamiejscowi wystawcy mogą okazy swe wysyłać pod adresem Komitetu Wystawy, który zajmie się ustaleniem i odesłaniem po skończeniu wystawy.

(W. B. O. № 2664)

(3—2)

### Osoby pragnące pobierać Lekcje Tańca

zechę się zgłosić łaskawie do księgarni pana Jędrzejewicza.

(3—1) **J. Jaśniewicz.**

### Każdą partyję łubinu

kupuje i proszę o ofertę z próbą.  
Loebel Rewin, Wollstein  
(1—1) (Poznański).

### WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty.  
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Sklep porcelany, szkła, fajansu, materiałów piśmiennych i t. p., pod firmą:

### A. Pałowska i S-ka w Częstochowie

jest do odstąpienia, w przystępnej cenie. (3—1)

### Magazyn Mód

(kapelusze damskie)

w Warszawie—zysk netto blisko 4000 rubli rocznie—do sprzedania. Wiadomość: **Warszawskie Biuro Ogłoszeń (Ungra), Wierzbowa 8.** (3—3)



## Kalendarze Józefa Ungra na rok 1893.

**KALENDARZ WARSZAWSKI** ilustrowany popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1893-ci, liczy 48-ty rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów nowej numeracji, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.**

## DZIENNIK

**Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.**

**Kalendarz ścienny**

**Cena egzemplarza kop. 15.**

**DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.**

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła **rubla jednego** na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe **franco**, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki.

Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

**Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406**  
(7 nowy) wprost Dzikiej. (W. B. O. 2759) (5-1)

Pruprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **OLÓWKÓW** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą

**St. MAJEWSKI i S-ka**

niektórzy sprzedający bowiem nie tylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. — Adres fabryki:  
(10-10) **ul. Złota 61.** (5800 R. i P.)

## REPREZENTACYJA I GŁÓWNY SKŁAD RUSKO-FRANCUZKIEGO

Towarzystwa Akeyjnego „Prowodnik“

poleca:

## KALOSZE GUMOWE

Linoleum (dywany i chodniki korkowe)

Techniczne, Chirurgiczne i inne

WYROBY GUMOWE

## BRAUNSTEIN & MEISEL

Senatorska 22 (róg Bielańskiej)

(3-3)

w Warszawie.

(Raj. i Fr. 7988)

## BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

„**RAJCHMAN i FRENDLER**“

w Warszawie, ulica Senatorska № 26.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO  
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,  
WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-40)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

**DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH**

**SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI**

z miodu, słodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azylatyckiej w Moskwie.

**FABRYKI „LELIWA” w Warszawie**

ulica „LELIWA” Zgoda № 6.

Wytączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (0-6)

(Raj. i Fr. № 7,411)

Strzedz się podrobianych i naśladowanych.

**PROCH,** (15-12)  
broń i wszelkie przybory myśliwskie, Naczynia kuchenne i domowe, wyroby platerowane, samowary, lampy, łózka żelazne, wyzmaczki amerykańskie oryginalne, maszyny do lodów i galanterya. **B. Ronczewski**  
Piotrków ul. Kaliska, d. Michaleckich.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 8 powieści p. t. „**Skarb Zwycięzonych**” przekład z francuzkiego.

# TYDZIEŃ

Tegoroczny „Numer Gwiazdkowy Tygodnia Piotrkowskiego” wyjdzie w formie treściwego Rocznika Informacyjnego Gubernii Piotrkowskiej, i obejmie:

podział jej sądowy, administracyjny i kościelny, przemysł jej i handel, stosunki rolnicze, dział informacyjny, szczegółowy spis firm przemysłowych i handlowych, adwokatów, rejentów i komorników etc. etc., wreszcie ogłoszenia prywatne, handlowe i przemysłowe. Numer Gwiazdkowy tegoroczny wyjdzie w formie zeszytu, wielkości niniejszego ogłoszenia i zostanie rozesłany gratis (jak i lat poprzednich) wszystkim ogłaszającym się w nim firmom, wszystkim znacniejszym kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom etc. po wsiach, parafijach i miastach handlowych, jak Łódź, Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Sosnowiec, Zawiercie, Częstochowa i t. d. w całej gubernii Piotrkowskiej, a także w Warszawie.

## CENA OGŁOSZEŃ w Numerze Gwiazdkowym

Cena ogłoszeń obok tekstu (w dziale informacyjnym) za 16 wierszy jednoszpaltowych lub za ich miejsce rs. 2; za 24 wiersze rs. 3; za 32 wiersze rs. 4 i t. d.—

Za 1/4 całej strony rs. 13. Za całą stronę rs. 25.

Cena ogłoszeń przed tekstem wyższa o 50%.

Cena ogłoszeń okładowych wyższa o 100%.

Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń **20** listopada.

rumaku, przesłał od ust dwa pocałunki ku wren-  
jedzca. Młody, elegancki ezlowiek, na przepyszny  
Na zakręcie ulicy ukazała się istotnie postać

oto właśnie mąż jej nadjeżdża.  
— To hrabina de Mornans Senarito—rzekł—  
ro jednak spojrzaj na Dolores, uchylł grzeźnie czapki.

Oficer, zdziwiony zuchwałstwem paragwajki, za-  
dzieć, jak się nazywa ta pani? —  
— Przepsraszam, czy nie mógłby mi pan powie-  
zwrócić się ku niemu.

Oficer jakiś przechodził w tej chwili. Lola  
pnęła do Luizy.

— Ohi tej kobiecie służyłabyś chętnie — sze-  
kobietę, uczucia szczerą dla niej sympaty.

Lola ze swej strony doznała, na widok pięknej  
rende.

tnością nie przedłużała badania i powróciła na we-  
wzroku od Loli. Wiedzioma jednak wrodzoną delika-  
młodej kobiecie imponującą, że nie mogła oderwać  
było ból, królewska jej uroda, tak wydała się  
nalnym stroju. W rysach młodej dziewczyny tyle  
Spojrzała przed siebie i zobaczyła Lole w jej orygi-  
kilka kroków ku kracie, otaczającej dziedzińiec.

z rąk piastunki i okrywając pocałunkami, postąpiła je-  
kach i złoistych wioskach. Młoda kobieta wzięła je  
niosąc na rękę przesiłzone dziecko o błękitnych ocz-  
W chwili późniejszej weszła na wrende piastunka,

tyczne pochođenje.  
na całość, zdradzającą wysokie, prawdziwie arystokra-  
— 61 —

czna, wzrost wysoki i szlachetny układ, składały się  
sfalowane, otaczały wyniosłe czoło. Kibic jej wzię-  
jasne jej z popielatym odcieniem włosów, lekko  
wiałę cudne o marzyteliskim trochę wyrazie oczu.  
kna; klasyczny jej, o czystych linjach profil, oży-  
się młoda, dwudziestolatnia kobieta, uderzającą pię-  
Umilkła... Na wrendzie w tej chwili ukazała

dną cierpieć będe.  
wszystkie przyjacielki moje i kuzynki. Czyż ja je-  
— Mniejsza o to! Wszak taki sam los czeka  
przywykła do usiug innych.

— Wiem, że ciężko będzie służyć tobie, coś  
— Może to i dobra myśl—szepnęła Lola.

trzymy dostać to, co twój ojciec zachował dla ciebie.  
choćby za pożywienie, a raz wszedłszy do domu, po-  
ubierać, ja znam kuchnię francuską. Zgodzimy się  
cieli. Ty umiesz haftować, robić koronki, czesać i  
— Wejdźmy do służby terazniejszych właścici-

— Jakież to?  
laziam.

go ojca skarbow. Zdaże mi się, że sposób ten zna-  
do naszego domu i odszukania ukrytych przez twe-  
stała bolejąc, ja myślałam nad sposobem dostania się  
jeszcze nie wszystko przepało. Podczas gdyś tu

— Nino moja, nie trać jej — zawołała Luiza.  
straciłam.

miałam przynajmniej nadzieję. Obecnie i tę nawet  
głowę, jestem biedniejsza niż tam, w Cervo-Corra? Tam  
Chodźmy?.. Alez dokąd?.. Nie mam już dachu nad  
— Chodźmy? — powtórzyła bezdźwięcznie.

— 60 —

— 64 —

Pomimo, że postanowiłam sobie czuwać, sen ciężki i  
nieprzewyciężony ogarnął mnie—usnęłam. Nazajutrz  
gdy się obudziłam, było już późno. Pobieglam do ja-  
dalni; w miejscu, w którym ukryliśmy nasz majątek,  
widniały ślady świeżego tynku. Gospodarz wszedł  
wkrótce i rozbił mur—pusta jama ukazała się oczom  
moim. Nie śmiałam nic mówić. Czulałam, że jeśli u-  
pomnę się o swoje, życiem to przypłacę.

Nazajutrz udałam się do głównego zarządu mia-  
sta. Zażądano odemnie dowodów, a w braku takowych  
odesłano z niczem.

Znękana i splakana spotkałam moją obecną go-  
spodynię, panią Dupare, która ulitowała się nademną  
i wzięła mnie do służby. Pracuję ciężko, ale mam  
dach nad głową i nie cierpię głodu. Nam dziś już  
o niczem więcej marzyć niewolno.

Lola słuchała jej z przejęciem i podziękowała  
za szczerść.

— Twoje doświadczenie uchroni mnie może od  
losu podobnego—rzekła.— Co do mnie, pragnę tylko  
pracy, będzie mi ona jedyną pociechą.

— Podziwiam twoją odwagę.

— Ojciec mój pracował; dlaczegóż ja nie mia-  
łabym zużytkować nabytych wiadomości?.. Byłoby je-  
dnak wielką dla mnie pociechą pracować w domu  
mego ojca. Czy nie wiesz, kto są ci hrabiostwo de  
Mornans, którzy go zamieszkują?

— Słyszałam, że to bardzo zaeni ludzie, ale pa-  
ni Dupare zna ich dobrze, mogę jej zapytać. Dzie-  
cko musiało już wstać, zabiorę je jednocześnie.

— 57 —

zwiądłej, zapadłych piersiach, idzie bezmyślna, obo-  
jętna na wszystko. Opowiadano o niej, że poczuła  
pierwsze bóle porodu w chwili, gdy miano przecho-  
dzić wpraw rzekę. Napróżno błagała, by jej pozwo-  
lono zostać. Koląc bagnetem, wpędzono ją w wodę.  
Szła po niej rycząc z bólu, a jednak mąż jej był ka-  
pitanem gwardyi Lopeza i widząc męczarnie żony  
nie śmiał podążyć jej z pomocą. Na środku rzeki ze  
strasznym okrzykiem nieszczęśliwa kobieta upadła,  
prąd poniósł ją w górę rzeki. W tej chwili dziecko  
ujrzało światło dzienne. Kapitan Tenario rzucił broń  
i bez względu na to, co go czekało, wyciągnął żonę  
z wody i na rękę wyniósł ją na brzeg. Tu wzięły  
ją na ręce kobiety. Kapitan powrócił do szeregu.  
Nazajutrz rozstrzelano go w oczach żony, za chwilo-  
we wyjście z szeregu.

O parę droków za Lolą idzie Maryja Genarro.  
Z głodu dostała tak silnej gorączki, że rzuciła się na  
rodzoną matkę i wygryzła jej kawałek cziała. Matka  
umarła, ona zaś oszalała i idzie teraz wśród szeregu  
nędzarek, nieświadoma niedoli swej, nieprzytomna.

Dwie znów stare kobiety szły z pieskiem,  
którego mimo nędzy i głodu nie zjadły. Był to he-  
roizm, godzien zaiste lepszej sprawy.

Miasto zajęte było przez nieprzyjaciół. Cudzo-  
ziemcy, brazylijczycy, francuzi, niemcy, chilijscy,  
anglicy i hiszpanie różnie zachowywali się względem  
wracających do rodzinnego kraju. Jedni obdarzali ich  
starzyzną lub pożywieniem, niektórzy nawet udzielali  
nieszczęśliwym schronienia w drwalniach lub kuchniach,

Skarb zwyciężonych.

8



— Ale co się stało z majątkiem twoim? — spytała Lola. — Byłaś przecież bogatą.

— Rozczarowaniem. Po powrocie doznawała rozczarowania po każdym etapie. Po powrocie do domu Lopeza; Różę zaś gnano z ostatnim dniem przed czas wędrowki. Lola przywiązała się jednak sobie w objęciu; nie widziała się z nią w zebrańskich i prezycyentach. Jest to sama Róża, która niegdys w zbytkowych tu opierzeń i zgrubiałych rękach dziewczyna, o czątku ożom wierzy nie chciała, że ta opalona, o mierz, pozostająca w służbie na ulicy de Palmes. Z po- się odszukać najwęższą przyjaźniącą Loli, Różę Ra- Po długich nareszcie poszukiwaniach, udało im- sność odnajmie Indzjom obcy.

swych domów, że zajmie je rząd i jako swoją wie- wiedzieli one, że miały pojechać na wieki progi je ze sobą, że miasto zajmą naziemcy zwycięzcy. Nie Lopez nie powiedział biednym kobietom, biorąc- brazylijskich lub argentyńskich. zamiast znajomych twarzy, spotykały Europejczyków, Próżno jednak chodzili od domu do domu, wszędzie z dawnych przyjaźni, lub krewnych domu Atkingów. Odeszły ze łzami i postanowiły odszukać którą- oja mego.

ę patrzeć, jak ten obcy rządzi jak pan, w domu- wrocinny tu później. Teraz zanadto cierpię. Nie mo- — Chodźmy Luizo!.. chodźmy — szepnęła. — Po- Lola miała oczy bez pełni.

rej podwoje otworzył przed nim Indjanin. dzie i w pełnym galopie zjechał przed bramę, któ-

Lola spojrziała na nią ośpiiałym wzrokiem. chodźmy.

— Co my tu robimy Nino? — szepnęła — Luiza dotknęła jej ramienia.

pomocy i schronienia?.. sercem. Co poczuję?.. Gdzie się udać?.. Gdzie szukać?

Ból, zwątpienie i rozpacz szarpały biednym jej- wiaszczyt..

kiem odkryła endzą własność i pragnie ją sobie przy- zabrali jej dom?.. Czy nie posiadają jej, że przypad- czy zdoła je obronić?.. Czy nie zabiorą jej tak, jak skryte. A jeśli powie, że są tam ukryte jej skarby, wnoszami ojciec jej ukrył i papiery w wiadomości jej- nie wiedziała nawet, czy wraz z milionami i koszt- wiaszczytka tego domu... Ale, czyż jej uwierzyć?.. Wszak ki. Chciała wejść, powiedzieć, że jest jedyną praw- puszczal jej ani na chwilę, podczas długiej wędrow- w ręku klucza od drzwi wchodzących, który nie o- emi oczyma patrzyła Lola przed siebie, ścisnąjąc- Oparta o ścianę przeciwległego domu, patząc- chodzili ją dzwigi fortopian.

Na wewnątrz stały porzucane meble bambusowe, w oknach zarzucono koronkowe firanki, z gębi do- światłości, dowodząc, że dbano o nie bezustannie.

Ogrody wspaniałe, otaczające jej siedzibę, tchnęły- mieć prawo wypędzić ją, skoro doń wejdzie.

jej rodzinny zamieszkuje Indzie obcy, którzy będą- zetrze był, pokrywający ukochane jej sprzęty. Dom- tworem. Nie ona to otworzy je ze czcią, nie ona- mi lat minionych. Nie był on pusty, drzwi stały o-

Nie, dom jej ojca nie czekał na nią z pamiętką-

a byli i tacy, którzy odpędzali nieszczęśliwych bez datku. Ci, którzy nie chcieli dopomóc nieszczę- śliwym, dodawali na swoje usprawiedliwienie, że ich jest zawiele... że wesprzeć wszystkich niepo- dozna!

Lola idąc wolnym krokiem, pozostała w tyle i szła wciąż naprzód, rozglądając się wokół. Co chwila spostrzegała dom jakiś zburzony, siedzibę zamieszki- waną niegdys przez krewnych lub przyjaciół, zajęta dziś przez cudzoziemców.

Teraz uczynało się w umyśle jej rodzić pyta- nie, czy i dom jej ojca nie uległ takiemu losowi, czy go zastanie takim, jakim go opuściła. Przyspieszyła kroku i oczyma zdala już upatrywała znanego jej dachu.

Luiza, idąc obok, rozglądała się również. Nagle drgnęła. Na jednym z progów stał znany jej człowiek, Gabryel Oriaga. Opierał się on poufale o ramię mło- dziutkiej kobiety, trzymającej na ręku rocznego chłopczyka, którego czarne włosy i także ponuro patrzące oczy zdradzały blizkie pokrewieństwo z na- rzeczoną Dolores. Szybko zwróciła uwagę Loli na przeciwną stronę ulicy i prędzej pociągnęła ją za sobą. Nie chciała, aby młoda dziewczyna przy wejściu za- raz do rodzinnego miasta doznała gorzkiego rozczarowania. Luiza nie wątpiła bowiem, że widziała przed chwilą żonę i dziecko Gabryela.

Nareszcie stanęły przed domem Atkinga. Lola na widok, który ją uderzył, skamieniała z przeraże- nia. W piersi tchu jej zabrakło.

— Jakto?.. i ty mnie o to pytasz?.. Czyż nie wiesz, jakim sposobem straciłyśmy wszystko?.. Czy dawno powróciłaś do Assomption?

— Przed paroma godzinami.

— I byłaś u siebie?

— Nie jeszcze; dom zamieszkuje cudzoziemcy.

— To dopiero początek twoich strapień, poslu- chaj tylko, co ja przeszłam.

Usiadły na progu domu i Róża opowiadała im szczegóły swego powrotu.

— Skoro—mówiła—powróciłam do Assomption, sama jedna—gdyż matkę zostawiłam w puszczy—po- dażyłam do domu i zastałam w nim obcych. Skoro powiedziałam, że dom ten do mnie należy, zażądano odemnie dowodów. Byłam na tyle naiwna, że wska- załam miejsce, w którym na odjeździe, ukryłyśmy z matką pieniądze nasze, klejnoty i dowody osobiste. Odziano mnie tedy, pożyczono i obiecano dopomóc w wyszukaniu zachowanych rzeczy. Uwierzyłam; udałam się z gospodarzem do naszej jadalni i wskazałam mu miejsce w murze, które należało odbić, by wy- dostać ukryte skarby. Skoro pierwszy raz uderzył w mur oskardem, zapukano gwałtownie do drzwi. Syn domu powrócił z gronem pijanych przyjaciół na karty i hulankę. Trzeba było przerwać naszą robotę. Powiedziano mi, że młodzi ludzie mogliby mnie zra- bować i odesłano mnie spać. Chciałam czuwać do rana, ale wejrzenie, które rzucił na mnie gospodarz przekonało mnie, że muszę mu być posłuszną. Z zło- wrogiem przecuciem udałam się do swego pokoju. Gospodyni z udaną troskliwością napoiła mnie winem.